

Bożena Diemjaniuk

Szkodliwe stereotypy?

O chrzcie Mieszka tak naprawdę nic nie wiemy. A ciągle posługujemy się stereotypami, które niekiedy szkodzą. Zwłaszcza dobrej edukacji z zakresu historii.

Nie znamy ani miejsca, ani czasu (co do 966 roku też przecież nie ma stuprocentowej pewności), ani osoby szafarza sakramentu. Co więcej, dokładnie nie znamy nawet imienia nowo ochrzczonego katechumena.

Ta nasza kompletna niewiedza nie przeszkadza nam jednak w tym, by ciągle posługiwać się pewnymi stereotypami.

Stereotyp nr 1. *Podjmując decyzję o chrzcie, Mieszko miał na względzie kwestie polityczne. Chciał wzmocnić pozycję swego państwa na arenie międzynarodowej, uniknąć sytuacji, że pod pretekstem nawracania inne kraje chrześcijańskie będą najeżdżać ziemie Polan.*

Niewykluczone, że Mieszko brał to wszystko pod uwagę. Ale... Pozycję to chyba miał dość silną, skoro niektórzy pisarze nazywali go królem, a czeski książę Bolesław oddał mu swą ochrzczonej córkę Dobrawę za żonę. Nie czarujmy się, w świecie sprzed tysiąca lat kraj Mieszka nie mógł się równać ze Świętym Cesarstwem Rzymskim czy z Bizancjum. Nie oburzajmy się na przekazy kronikarzy i hagiografów, którzy pisali, że Mieszko płacił cesarzowi trybut, czyli pewien rodzaj podatku. Przeciwnie, powinniśmy doceniać to, że Mieszko potrafił stworzyć i utrzymać państwo, w którym miał realną i silną władzę. A cesarz Otton, zauważając chyba talent dyplomatyczny i wojskowy księcia Polan, zezwolił na tworzenie w kraju Mieszka niezależnych od cesarstwa struktur kościelnych.

A co z tymi chrześcijańskimi sąsiadami, którzy mieli najeżdżać nasz kraj pod pretekstem nawracania? Otóż musimy sobie uświadomić, że jedynym chrześcijańskim sąsiadem Polan w połowie X wieku była Germania. Mieszko wiedział, co mu wolno wobec króla, później cesarza Ottona. (Przyznaje to kronikarz Thietmar.) Słynna bitwa pod Cedynią w r. 972 nie była wojną między cesarstwem a Polską, tylko starciem między dwoma możnymi panami, z czego i Hodon, i Mieszko musieli się przed cesarzem tłumaczyć.

Wschodni sąsiad, czyli książę Włodzimierz, przyjął chrzest najprawdopodobniej w r. 988. Na północy plemiona Prusów i Pomorzan trwały w pogaństwie i jeszcze przez dość długi czas ostro rozprawiły się z wysyłanymi do nich misjonarzami (Wojciech 997, Brunon z Kwerfurtu 1009). Jagiełło, władca Litwy, nakazał chrzcić swój lud dopiero w r. 1386.

A Czechy? Wprawdzie książę Waclaw z dynastii Przemyślidów przyjął oficjalnie chrześcijaństwo w r. 925, ale w r. 935 został pozbawiony władzy i życia przez swojego brata Bolesława (ojca Dobrawy), którego popierały pogańskie elity. Rozwój chrześcijaństwa na terenie Czech został zahamowany.

I w tym momencie koniecznie trzeba przejść do stereotypu nr 2. *Polska przyjęła chrzest z rąk Czech, uniezależniając się przy tym od struktur kościelnych cesarstwa.*

Gdy chodziłam do szkoły podstawowej, po prostu tego zdania się nauczyłam i dostawałam dobre oceny. W szkole średniej zaczęłam się zastanawiać, jak to jest. Polska przyjęła chrzest z rąk czeskich, a pierwsze biskupstwo w Pradze powstało dopiero w r. 973. I było częścią metropolii jak najbardziej cesarskiej, bo mogunckiej (Mainz). Status arcybiskupstwa Praga uzyskała dopiero w r. 1344. Więc jak Czesi mogli nam dać niezależność od cesarstwa? Już chyba bardziej zasłużył się ten miecz, który po zwycięstwie nad Wichmanem Mieszko oddał Ottonowi. Owszem, z książniczką Dobrawą przybyli do Mieszka duchowni, ale nie reprezentowali oni struktur Kościoła czeskiego, gdyż czegoś takiego w r. 966 po prostu nie było.

Wspominając tych przybywających do Mieszka duchownych, warto zatrzymać się przy stereotypie nr 3. *Chrzest Mieszka odbył się w obrządku łacińskim.*

Bardzo możliwe, że tak było. Ale powinniśmy pamiętać, że Kościół w czasach Mieszka nie był jeszcze podzielony. Nie wiemy, kim byli duchowni towarzyszący Dobrawie. Nie wiemy,

skąd pochodził nasz pierwszy biskup Jordan. Za to w miejscach mocno związanych z Mieszkiem i Bolesławem archeolodzy znajdują przedmioty kultu związane zarówno z łacińskim, jak i greckim kręgiem kulturowym.

Zagadką jest na przykład tzw. Stauroteka Lednicka. Niektórzy uważają, że mogła być ona podarunkiem cesarza Ottona I z okazji chrztu Mieszka. Inni twierdzą, że to dar złożony przez Ottona III podczas jego pielgrzymki do grobu św. Wojciecha w r. 1000. W każdym razie relikwiarz na cząstki Drzewa Krzyża Świętego odkryty w ruinach zespołu sakralno-pałacowego na Ostrowie Lednickim ma kształt krzyża greckiego.

O chrzcie Mieszka wiemy naprawdę niewiele. Postarajmy się więc przynajmniej nie powtarzać rzeczy, które w żaden sposób nie zgadzają się z prawdą historyczną.